

Antyukraińska propaganda szerzy się w Internecie. Rząd ma obowiązek na nią reagować

6.04.2023

AMNESTY
INTERNATIONAL



Pojawianie się i rozpowszechnianie w polskiej części Internetu fałszywych informacji i mowy nienawiści względem uchodźców_czyn z Ukrainy niesie ze sobą potencjalne zagrożenie dla osób, które szukają schronienia w Polsce.

Już w sierpniu ubiegłego roku zwracaliśmy uwagę na niepokojącą antyukraińską retorykę i powielanie rosyjskiej narracji przez polityków skrajnej prawicy. Niestety, eksperci i ekspertki w zakresie walki z dezinformacją i mową nienawiści w kolejnych miesiącach stwierdzili, że antyukraińska propaganda w mediach społecznościowych cały czas utrzymuje się na wysokim poziomie.

Co więcej, „wśród profili szerzących najbardziej zasięgowe treści antyukraińskie nadal pojawiają się partie polityczne i polscy posłowie” – **mówił Wirtualnym Mediom Marcel Kiełtyka**, członek zarządu Stowarzyszenia Demagog.

Politycy i antyukraińska propaganda w Polsce

Stowarzyszenie, wraz z Instytutem Monitorowania Mediów, **przygotowało w listopadzie raport**, którego wyniki są bardzo niepokojące – w badanym miesiącu wykryto aż 73 tys. polskojęzycznych wpisów i komentarzy, które „w negatywny sposób odnosiły się do społeczności ukraińskiej”.

W czołówce najpopularniejszych kont na Twitterze (medium skupiającym ponad 90 proc. antyukraińskich wpisów) szerzącą dezinformację dotyczącą Ukrainy i Ukraińców_ek, znajduje się m.in. konto Grzegorza Brauna, posła na Sejm RP, jednego z liderów koalicji Konfederacja i prezesa partii członkowskiej Konfederacja Korony Polskiej.

Ta ostatnia przygotowała broszurę informującą m.in. o tym, że „obecność licznej mniejszości ukraińskiej w Polsce skutkować będzie ujemnie importem rozlicznych patologii życia społecznego zza wschodniej granicy; od korupcji i przestępczości po żądania ułatwienia dostępu do aborcji”. Ponadto członkowie koalicji rozpowszechniali grafikę mówiącą o „opanowywaniu polskich miast” przez osoby z Ukrainy.

Szerzenie antyukraińskiej dezinformacji ze strony osób publicznych nie dotyczy jedynie polityków Konfederacji. Posty o takiej treści publikowała też choćby małopolska kuratorka oświaty Barbara Nowak, pisząc, że „fala uciekających przed wojną Ukraińców napełniła rodzime antypolskie środowiska nadzieją na wyrugowanie choć trochę polskości. Postulują zaprzestanie uczenia polskiej historii i literatury, pod pretekstem dbałości o odczucia Ukraińców. Nie ma zgody na rezygnację z polskości!”.

Zapytaliśmy Ministerstwo Edukacji i Nauki, czy planuje podjęcie działań w celu usunięcia posta kuratorki Nowak i zapobieżenia podobnym deklaracjom ze strony przedstawicieli_ek oświaty w przyszłości. W odpowiedzi MEiN stwierdziło, że przytoczona wypowiedź kuratorki „zamieszczona została na jej prywatnym koncie w mediach społecznościowych i nie jest powiązana z działalnością Kuratorium Oświaty w Krakowie”. Należy jednak pamiętać, że kuratorka Nowak jest osobą publiczną,

w związku z czym rozpowszechnianie przez nią kłamliwych informacji powinno się spotkać z jawnym i publicznym potępieniem ze strony MEiN (tak samo w przypadku innych ministerstw).

Należy dodać, że na osobach publicznych spoczywa ogromna odpowiedzialność, by rozpowszechniać jedynie sprawdzone i oparte na dowodach informacje. Z uwagi na szerokie zasięgi w mediach społecznościowych i wpływ na debatę publiczną, powinny zachować szczególną ostrożność, by unikać szerzenia dezinformacji.

Wojna i dezinformacja w Internecie

Najnowsze badania w dziedzinie antyukraińskiej retoryki i dezinformacji **opublikowało Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”** (luty 2023) oraz **firma Maison&Partners** na zlecenie Warsaw Enterprise Institute (styczeń 2023).

Raport Maison&Partners podaje, że w styczniu 2023 roku liczba Polek i Polaków, popierających poglądy zbliżone do tych propagowanych przez Kreml, wzrosła od września 2022 roku. Jeśli wierzyć badaniom, najczęściej osób zgadzało się m.in. ze stwierdzeniem, że Polski nie stać na uchodźców, czy że uchodźcy z Ukrainy to tak naprawdę imigranci ekonomiczni. Autorzy_ki badań zwracają jednak uwagę, że takie wyniki niekoniecznie są konsekwencją działań propagandy, ale też m.in. zmęczenia wojną za naszą wschodnią granicą.

Co ważne, z badań wynika, że „najwyższy stopień zgadzania się z tezami sprzyjającymi polityce Putina widać wśród osób, które czerpią informacje o tym, co dzieje się w kraju i na świecie z mediów społecznościowych”. To właśnie media społecznościowe są głównym kanałem szerzenia propagandy rosyjskiej, dezinformacji związanej z wojną i uchodźcami_czyniami z Ukrainy.

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, we współpracy z firmą SentiOne, podaje, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy w polskiej przestrzeni internetowej pojawiło się niemal 400 tys. antyukraińskich wypowiedzi, które miały ok. 550 mln odsłon. Według Stowarzyszenia najpopularniejsze hasła o ksenofobicznym charakterze, pojawiające się w Internecie, to „ukrainizacja” i powiązany z nią hasztag „#stopukrainizacjiPolski”, „banderowcy”, „banderyzm” i „banderyzacja” oraz „Ukropol”/„Ukrpol” („ukropol” to teoria spiskowa, zgodnie z którą Ukraińcy_ki będą „rządzić Polską zamiast Polaków_ek”).

Należy dodać, że według danych Państwowego Instytutu Badawczego NASK, antyukraińskie i dezinformacyjne treści publikowane są w dużej mierze przez ludzi, a nie tylko przez dedykowane temu zadaniu boty.

„W polskich social mediach od początku wojny w Ukrainie NASK namierzył 1592 wysoce szkodliwe konta – co ważne, żadne z nich nie jest botem” – **podają Wirtualne Media**. 521 materiałów dezinformacyjnych zostało przez NASK zgłoszonych do pilnej interwencji organom administracji publicznej.

„Widać ewidentną poprawę i poważne traktowanie problemu dezinformacji w Polsce. Jeszcze w 2019 roku, gdy przepytywałam wszystkie instytucje – od Ministerstwa Cyfryzacji przez Ministra Koordynatora Służb Specjalnych po NASK – o to, kto odpowiada za koordynację takich działań, to nikt nie czuł się odpowiedzialny. Dziś pod tym względem jest znacznie lepiej, chociaż nie oznacza to, że sytuacja jest pod kontrolą” – komentuje dla Amnesty International Sylwia Czubkowska, dziennikarka współprowadząca podcast Techstorie.

Dodaje, że ogromne znaczenie w walce z dezinformacją mają analitycy_ki, badacze_ki oraz media, które regularnie tłumaczą społeczeństwu, czym jest dezinformacja i jak się przed nią bronić.

Podobnego zdania jest dr hab. Agnieszka Demczuk z Katedry Systemów Politycznych i Praw Człowieka UMCS w Lublinie, która twierdzi, że wprawdzie po 24 lutego 2022 roku zauważyła większe zaangażowanie polskich władz w zwalczanie dezinformacji, to nadal „nie są to działania wystarczające”.

„Brakuje systemowych i kompleksowych działań w tym zakresie, nie ma strategii budowania bezpieczeństwa informacyjnego i cyberodporności społecznej w Polsce na miarę czasów w jakich się znaleźliśmy – czasów wojny pełnoskalowej za naszą wschodnią granicą” – mówi Amnesty dr Demczuk.

Jeszcze w czasie pandemii **rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych zapewniał**, że „polskie służby specjalne na bieżąco monitorują podejrzane aktywności w sieci Internet, w tym w mediach społecznościowych, identyfikując najgroźniejsze przejawy dezinformacji, propagandy i ataków informacyjnych wymierzone w nasze państwo”. Czy dziś, w związku z rosyjską agresją na Ukrainę, te działania zostały zintensyfikowane?

Wysłaliśmy zapytanie do Janusza Cieszyńskiego, Sekretarza Stanu i Pełnomocnika Rządu ds. Cyberbezpieczeństwa, Stanisława Żaryna, Sekretarza Stanu i Pełnomocnika Rządu ds. Bezpieczeństwa Przestrzeni Informacyjnej RP oraz do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z prośbą o informację, jakie działania zostały do tej pory podjęte w reakcji na antyukraińską propagandę i dezinformację szerzoną w mediach społecznościowych, zwłaszcza przez reprezentantów_ki władzy. Od MSWiA otrzymaliśmy bardzo ogólną odpowiedź: „W zakresie właściwości MSWiA prowadzony jest m.in. bieżący monitoring informacji, w tym identyfikowanie informacji posiadających znamiona dezinformacji”.

Z kolei Departament Bezpieczeństwa Narodowego KPRM poinformował nas, że “W ramach codziennej pracy zespół [Pełnomocnika Rządu do spraw Bezpieczeństwa Przestrzeni Informacyjnej RP] identyfikuje podmioty prowadzące działania informacyjne przeciwko interesom RP, opisuje operacje psychologiczno-informacyjne przeciwko RP prowadzone w przestrzeni informacyjnej, podejmuje działania zmierzające do neutralizacji zidentyfikowanych zagrożeń i zwiększenia na nie odporności polskiej przestrzeni informacyjnej oraz wypracowuje w tym zakresie rekomendacje”**2**.

Działania na poziomie europejskim

Po roku od rosyjskiej inwazji na Ukrainę unijny zespół StratCom Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych stwierdził, że ten właśnie temat zdecydowanie zdominował tzw. działania FIMI, czyli manipulację i ingerencję w informacje zagraniczne (Foreign Information Manipulation and Interference), a głównymi aktorami FIMI są Rosja oraz Chiny. Problem dotyczy więc nie tylko Polski, ale całej Unii Europejskiej oraz świata.

Ponad 70 proc. Europejczyków spotkało się w ostatnim czasie z dezinformującymi treściami o różnej tematyce – to **wnioski płynące z konferencji dotyczącej dezinformacji w czasie wojny**, która odbyła się w Parlamencie Europejskim w lutym br. W przypadku polskiej przestrzeni informacyjnej aż 88 proc. kont rozpowszechniających tzw. fake newsy podejmuje temat związany z wojną w Ukrainie.

“«Nazistowska» narracja została wykorzystana do dehumanizacji Ukraińców. Nawołująca do ludobójstwa retoryka o wszystkim, co ukraińskie, przeniosła się z marginesu do rosyjskiego głównego

nurtu, np. **do kontrolowanej przez państwo agencji informacyjnej RIA Novosti**. A efektem jest większa brutalność na polu walki i wobec ludności cywilnej” – **czytamy na stronie EUvsDisinfo**.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Unia Europejska podjęła działania, by ograniczyć wpływ rosyjskiej propagandy, m.in. uniemożliwiając nadawanie trzem rosyjskim państwowym stacjom telewizyjnym na terenie wszystkich państw Wspólnoty.

Niestety, mimo ograniczenia rosyjskich mediów tradycyjnych, przestrzeń internetowa w Europie i na świecie nadal **pozostaje pod dużym wpływem Rosji oraz Chin** i jest potężnym narzędziem do prowadzenia wojny w Ukrainie³.

Wolność wypowiedzi i obowiązki państwa

Zgodnie z rezolucją⁴ „wolność w Internecie” (2012 rok) Rady Praw Człowieka ONZ, zarówno online, jak i offline obowiązuje taka sama ochrona praw i wolności człowieka.

Wolność wypowiedzi czy też wolność słowa nie funkcjonuje samodzielnie i jest współzależna z innymi prawami człowieka. Oznacza to, że wolność wypowiedzi nie daje nam prawa do szerzenia treści dyskryminujących, czyli w omawianym przypadku – radykalnie antyukraińskich czy antyuchodźczych. Mówią o tym przepisy prawa krajowego i międzynarodowego, m.in. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych⁵, którego Polska jest sygnatariuszem.

Art. 19. tego paktu mówi o prawie do posiadania poglądów i wyrażania opinii. Jednocześnie stwierdza, że prawa te mogą podlegać ograniczeniom w celu „poszanowania praw i dobrego imienia innych; ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej”.

„Dziś już otwarcie mówi się o tzw. «internetowych tropicielach ukrainizacji Polski» i komentatorach rzekomej ukrainizacji. Konieczne jest zwrócenie uwagi, co w tej mierze robi część sił politycznych, takich jak Konfederacja. Antyukraińskie opinie posłów są bardzo szybko podchwytywane przez rosyjską propagandę i niezwykle szkodliwe dla obecnej i przyszłej współpracy polsko-ukraińskiej” – komentuje dr Demczuk.

Szerzenie się antyukraińskiej narracji w mediach społecznościowych jest niezwykle niebezpieczne i może doprowadzić do przemocy na tle ksenofobicznym względem osób z Ukrainy w Polsce, które w krótkim czasie stały się dużą częścią naszego społeczeństwa. Co więcej, zgodnie z polskim prawem, publiczne znieważanie grupy ludności m.in. z uwagi na ich przynależność narodową podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech⁶.

Zapytaliśmy Ministerstwo Sprawiedliwości, jakie działania zostały podjęte w zakresie śledzenia i reakcji na przestępstwa z nienawiści względem osób uchodźczych z Ukrainy. Po dwóch tygodniach od przesłania pytań Ministerstwo przekazało nam informację, by pytania skierować do Prokuratury Krajowej. Czekamy na odpowiedź.

Państwo polskie ma obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim osobom w kraju, w tym uchodźcom i uchodźczyniom. Brak adekwatnej reakcji w tym zakresie jest niedopełnieniem tego obowiązku i może okazać się dramatyczna w skutkach.

Stowarzyszenie Amnesty International apeluje do polskiego rządu o zdecydowane potępienie antyukraińskich, ksenofobicznych i fałszywych stwierdzeń i postulatów wyrażanych i publikowanych przez polityków i polityczki. Ponadto wzywa do podjęcia stanowczych i skutecznych działań na rzecz walki z dezinformacją i antyukraińską propagandą i tym samym zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uchodźcom i uchodźczyniom z Ukrainy w Polsce.

Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Uchodźcy z Ukrainy w Polsce”.

¹ Rząd podjął działania, by odciąć posła Grzegorza Brauna od poufnych informacji, a jego antyukraińskie wypowiedzi były kilkakrotnie krytykowane przez posłów PiS i PO. Nadal jednak aktywnie szerzy dezinformację skierowaną przeciwko Ukraińcom i Ukrainkom. Co więcej, Sejmowa Komisja Etyki na kwietniowym posiedzeniu nie zadecydowała o karze nagany w związku z antyukraińskimi wypowiedziami posła Brauna, argumentując to m.in., twierdząc, że to „tylko opinia”. Jednocześnie podjęto decyzję o uzupełnieniu wniosku o ukaranie, ponieważ w obecnej formie był on zbyt ogólny. W chwili pisania tego tekstu nie odbyło się jeszcze kolejne posiedzenie w tej sprawie. Więcej: <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/biuletyn.xsp?documentId=83D3BF9CB35241C8C125881D0045D457>.

² MSWiA poinformowało nas również, że Departament Komunikacji Społecznej MSWiA, odpowiadający za ww. kwestie współpracuje w zakresie identyfikacji zagrożeń związanych z rozprzestrzenianiem się dezinformacji z innymi resortami i instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo państwa, takimi jak: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów (KPRM), Ministerstwo Obrony Narodowej (MON), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) oraz Naukową i Akademicką Siecią Komputerową (NASK) – państwowym instytutem badawczym, nadzorowanym przez KPRM, jak również z sekretarzem stanu w KPRM, Panem Stanisławem Żarynem, pełnomocnikiem rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP”.

Departament Bezpieczeństwa Narodowego KRPM napisał ponadto, że “Zagrożenia pojawiające się w przestrzeni informacyjnej rzutują bezpośrednio na bezpieczeństwo narodowe RP dlatego polskie władze podejmują działania służące ich neutralizacji. Właściwe służby na bieżąco monitorują przestrzeń informacyjną pod kątem niebezpiecznych treści, zwłaszcza że – co pokazało ostatnie rozbitcie przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego siatki szpiegowskiej działającej na rzecz rosyjskich służb – operacje propagandowe mogą być jednym z elementów działań wywiadowczych”.

³ Więcej: <https://www.stopfake.org/pl/truczna-nasza-powszednia-jak-kreml-zawlaszczyl-internet-i-zdemokratyzowal-dezinformacje/> (dostęp: 14.03.2023).

⁴ https://panoptykon.org/files/hr_and_internet.pdf (dostęp: 14.03.2023).

⁵ https://www.amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Miedzynarodowy_Pakt_Praw_Obywatelskich_i_Politycznych.pdf (dostęp: 13.03.2023).

⁶ Art. 257. KK stanowi: „Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

„Antyukraińska propaganda szerzy się w Internecie. Rząd ma obowiązek na nią reagować”. Amnesty.org.pl, 6.04.2023.

<https://www.amnesty.org.pl/antyukrainska-propaganda-szerzy-sie-w-internecie-rzad-ma-obowiazek-reagowac>